

Morderstwa, tortury i porwania i brytyjskiej bezpieki

7 listopada 2019

Od ubiegłego roku koalicja brytyjskich organizacji praw człowieka próbuje wyjaśnić, co wyczynia po cichu MI5 – agencja wywiadu wewnętrznego, odpowiednik naszej ABW. W marcu 2018 r. rząd pierwszy raz przyznał, że MI5 ma prawo popełniać przestępstwa i nawet zbrodnie. Wtedy jednak brakowało kluczowych informacji, dziś zaczynają się pojawiać.

Lord Evans, jeden z byłych szefów MI5 udzielił wywiadu BBC, w którym zaznacza, że dokumenty zezwalające agentom na popełnianie zbrodni nie zawierają żadnej listy, co właściwie jest dozwolone, a co nie. Ta deklaracja natychmiast została zinterpretowana jako stwierdzenie, że „wszystko jest dozwolone”, a agenci mają pełny immunitet. Według Bena Jaffeya, jednego z adwokatów organizacji pozarządowych przepytawanego przez „Guardiana”, główny problem to brak przejrzystości wobec ofiar, policji, czy wymiaru sprawiedliwości. Jego zdaniem, taka omerta jest nielegalna i kryje liczne, bardzo groźne nadużycia.

Niedawno policja zwróciła się do prokuratury o wszczęcie postępowania wobec 20 agentów, w tym kilku osób z dykcji MI5, podejrzanych o morderstwa, porwania i tortury. Niektórzy są podejrzani o wpływanie na wymiar sprawiedliwości, który, jak się okazuje, nie jest tak niezależny, jak twierdzi propaganda państwowa. Nie tylko Julian Assange ma farsowe procesy. Było ich, i jest, zaskakująco dużo.

Koalicja organizacji ochrony praw obywatelskich, w tym dwóch z Irlandii Północnej domaga się likwidacji „trzeciego kierownictwa” państwowego, jak się nazywa MI5. Np. śledztwo w

sprawie śmierci adwokata Pata Finucane'a wskazuje, że morderstwo popełniono na tajny rozkaz z Londynu. Szef ekipy adwokatów rządowych James Eadie zapewnia, że agenci nie mają immunitetu, ale poinformował, że rzeczywiście, nawet najcięższe przestępstwa są „dozwolone” od 2000 r. Popełniano je oczywiście już wcześniej, ale bez podkładki, która do zeszłego roku była tajna.

Autorstwo: JSz

Źródło: Strajk.eu